

Pozorne ustępstwo Rosji w sprawie Naddniestrza

29 marca po rozmowach w Moskwie z mołdawskim ministrem spraw zagranicznych Iurie Leancą szef rosyjskiej dyplomacji Siergiej Ławrow zasygnalizował akceptację postulatu Kiszyniowa, że Naddniestrze powinno przyjąć status autonomii w ramach unitarnego państwa mołdawskiego. Jest to jednak ustępstwo werbalne, gdyż jednocześnie Ławrow potwierdził dotychczasowe stanowisko Moskwy, polegające na odmowie wywarcia realnego nacisku na reżim naddniestrzański w celu skłonienia go do wznowienia rokowań w ramach stworzonego przez OBWE formatu ds. konfliktu naddniestrzańskiego, tzw. 5+2 (strony konfliktu, Rosja, Ukraina, OBWE plus USA i UE jako obserwatorzy).

Dotychczas Moskwa stała na stanowisku, że ostateczne uregulowanie konfliktu powinno opierać się na federalizacji (*de facto* konfederalizacji) państwa mołdawskiego. Rezygnacja z postulatu federalizacji jest jednak mało istotna, gdyż szef rosyjskiej dyplomacji nadal pozostawia decyzję o wznowieniu rokowań w sprawie uregulowania konfliktu w rękach Tyraspoła, odmawiając wywierania nacisku na naddniestrzański reżim (uzależniony od Rosji finansowo i militarnie). Tymczasem władze naddniestrzańskie odmawiają udziału w rozmowach, domagając się spełnienia warunków wstępnych, które sprowadzają się do uznania przez rząd w Kiszyniowie suwerenności Naddniestrza. Ławrow odrzucił także postulaty Kiszyniowa przekształcenia zdominowanej przez Rosję wojskowej operacji pokojowej w międzynarodową misję cywilną, ewakuacji wojskowych składów w Kołbasnej i zrównania statusu USA i UE z Rosją w formacie negocjacyjnym 5+2.

Takie stanowisko Rosji pokazuje, że tzw. inicjatywa z Mesebergu przedstawiona przez Niemcy i Rosję w czerwcu 2010 roku, zakładająca ustępstwa Rosji w kwestii Naddniestrza w zamian za instytucjonalizację mechanizmu wspólnego podejmowania decyzji w sprawach bezpieczeństwa przez Unię Europejską i Federację Rosyjską na razie nie przynosi oczekiwanych rezultatów. <wrod>